

HISTORY

Periodyk Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Opolskiego



Nr 12 | luty 2015

ISSN: 2084-2198

W NUMERZE

- | | |
|----|--|
| 2 | Od redakcji |
| 3 | Magdalena Opęchowska
Wywiad z drem Markiem Białokurem |
| 6 | Grzegorz Wieszołek
Rewolucja w Rosji w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego |
| 9 | Simona Wróbel
Polsko-sowiecka wojna propagandowa. Stereotypy w kulturze polskiej i rosyjskiej dwudziestolecia międzywojennego |
| 12 | Aleksandra Gałka
Radzieckie cmentarze i pomniki wojskowe |
| 15 | Daria Ogon
Działalność młodych ludzi – środkiem szerzenia kultur wschodnich |
| 17 | Krystian Wdowiak
Ikonografia św. Jana Nepomucena |
| 20 | Kronika Instytutu Historii
opr. Barbara Ślusarczyk |

Od redakcji

To już dwunasty numer naszego Periodyku, a drugi wydany w nowej szacie graficznej. Ciągłe pracujemy nad tym, aby „HiStory” zyskiwała na jakości - stąd między innymi estetyczna „przebudowa”. Nie zbudujemy jednak dobrej marki bez dobrych tekstów, dlatego ciągle zachęcamy do wysyłania artykułów do kolejnych numerów.

Staramy się urozmaicać kolejne wydania. Dlatego powracamy do idei wywiadów, proponując na początek rozmowę z doktorem Markiem Białokurem. Oczywiście nie rezygnujemy z tradycyjnych artykułów - w bieżącym numerze, w nawiązaniu do niedawnej wymiany studentów (zob. „HiStory” Nr 11), kontynuujemy tematykę relacji polsko-rosyjskich. Chcemy również publikować teksty z pogranicza historii i innych nauk, jak np. historii sztuki - stąd propozycja przyjrzenia się popularnym tzw. „Nepomukom”. Na koniec przypominamy co działo się w Instytucie Historii UO w ostatnich kilku miesiącach.

Redakcja **HISTORY**

Redakcja: Agnieszka Przelor, Marek Panuś

Skład i grafika: Agnieszka Przelor, Marek Panuś

Kontakt: redakcjahistory@gmail.com

Wydawca: Koło Naukowe Historyków UO

Druk: infort editions

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, redagowania tekstów oraz zmian tytułów. Wszystkie numery archiwalne oraz wymagania redakcyjne dostępne na stronie: www.historia.uni.opole.pl w zakładce *HiStory*.

Wszelkie ilustracje zostały wykorzystane wyłącznie w celu informacyjnym, a prawa do nich posiadają ich właściciele.

**Koło Naukowe Historyków UO**

Przewodnicząca: Barbara Ślusarczyk

Zastępca przewodniczącej: Magdalena Opęchowska

Skarbnik: Aleksandra Morawiak

Specjalista PR: Krystian Wdowiak

Opiekunki Koła: dr Anna Gołębiowska, dr Adriana Dawid

Kontakt: kolonaukowehistorykowuo@gmail.com

facebook.com/kolonaukowehistorykowuo

Instytut Historii UO

ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole

historia.uni.opole.pl

Wywiad z drem Markiem Białokurem

Magdalena Opęchowska: Zacznijmy może od tego skąd wzięła się u Pana Doktora inspiracja do wykorzystywania karykatur na wykładach i w prezentacjach multimedialnych?

Marek Białokur: Zacznę może od tego jak sam jako uczeń i student zetknąłem się z tym, bo to jest tak naprawdę geneza tego dlaczego dzisiaj staram się wykorzystywać karykaturę jako materiał poglądowy, jako źródło historyczne w zajęciach z młodzieżą i ze studentami. Otóż pamiętam dokładnie jak w połowie lat 90. zapoznałem się z książką prof. Wojciecha Wrzesińskiego *Sąsiad czy wróg* o stosunkach polsko-niemieckich w kontekście kształtowania obrazu Niemca w Polsce. Kilkaset stron tekstu, ale również kilkadziesiąt karykatur, głównie z polskich pism satyrycznych takich jak „Mucha”. Zaskoczyło mnie w tej książce jak można umiejętnie zilustrować naukową analizę rysunkami satyrycznymi/karykaturami. Później dotarłem do książek Pana prof. Tomasza Szaroty, który również zajmuje się relacjami polsko-niemieckimi i podobnie jak prof. Wrzesiński uznał, że bardzo ważną rzeczą jest dla zrozumienia stosunków polsko-niemieckich, pokazanie w jaki sposób Polacy-Niemców, a Niemcy-Polaków ukazywali przez pryzmat karykatur. Do tego dołożyły się bardzo popularne pod koniec lat 80. zeszyty z serii „Dzieje Narodu i Państwa Polskiego”. Szczególnie numery poświęcone okresowi Drugiej Rzeczypospolitej, które opracowała grupa wybitnych polskich historyków, m.in. profesoro- wie Garlicki, Wieczorkiewicz, Tomaszewski, Landau oraz Daria i Tomasz Nałęcz. Opatrzone bogatą ikonografią zawierały również bardzo interesujące rysunki satyryczne. Był to dla mnie sygnał, że zajmując się historią badacz, w szczególności XX wieku, powinien zwracać uwagę także na karykatury, jako specyficzne, ale istotne źródło historyczne. Naturalnie karykatur jako źródeł historycznych nie można przeceniać, ale też z całą pewnością nie można ich lekceważyć. Należy pamiętać, że w pewnych okresach, tj. np. w okresie międzywojennym miały wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Kiedy to sobie uświadomiłem, uznałem że warto uczynić karykatury

jednym z kierunków swoich badań, już z całą pewnością urozmaicać nimi wykłady dla studentów. To samo dotyczyło lekcji historii w szkole – III Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Opolu. Inną sprawą jest to jak studenci czy uczniowie odbierają wydarzenia i postaci historyczne obudowane karykaturą, gdyż mam świadomość, że nie każdemu może to odpowiadać. Biorę to pod uwagę, ale nie rezygnuję, robię swoje i nawet opisując poważne zagadnienia odwołuję się czasami do karykatur i rysunków satyrycznych. Proszę sobie wyobrazić, że nawet do tematu o zbrodni katyńskiej można znaleźć kilkanaście rysunków satyrycznych, które po-



Biały orzeł, który wylatuje z klatki, którą wieńczy Czapka Monomacha



(Tytuł) Nad masowym grobem ofiar strzału w tył głowy. (Podpis) „Winni są waszymi przyjaciółmi”, „Kladderadatsch”, 2 maja 1943 r.

wstały na zamówienie propagandy: III Rzeszy, ZSRS i władz Wielkiej Brytanii. Dzisiaj mamy Internet, telewizję, w pierwszej połowie XX wieku tego nie było. Tak więc musimy postawić pytanie, oto co poza filmami w kinach, ludzie wówczas oglądali? A przecież tak wówczas jak i dziś większość informacji czerpane jest poprzez wzrok, a nie słuch czy dotyk. Odpowiedź jest oczywista: między innymi karykatury.

Czy i jaka jest różnica w odbiorze karykatur przez młodzież licealną, a studentów uczelni wyższych?

Dostrzegam taką różnicę pomiędzy młodzieżą licealną, a studentami. Dla mnie przede wszystkim dlatego, że prowadzę na uczelni zajęcia ze studentami historii, czyli z osobami, które z założenia przyszły tutaj dlatego, że historia ich interesowała. Więcej na temat historii czytali, a więc mają też większe możliwości i doświadczenie w analizie tego rodzaju materiałów. W szkole prowadzi się lekcje z uczniami, którzy historią mogą się interesować, ale nie muszą. I to powoduje, że odbiór tego typu źródeł sprawia im większą trudność. W szkole generalnie na pracę ze źródłami jest niewiele czasu. Nauczyciel musi najczęściej pokazać i omówić wszystkie elementy rysunku satyrycznego, tak aby uczeń zrozumiał jego wymowę. Pamiętajmy, że w przypadku dobrej karykatury nie ma przypadkowej kreski, nie ma przypadkowego elementu, nie ma przypadkowej postaci, czegokolwiek. Najlepsi karykaturzyści to ludzie, którzy cenią swoją pracę, a więc nie będą niepotrzebnej rzeczy umieszczać na kartce papieru. To trochę inaczej jak zrobienie zdjęcia - fotografujemy postać, która stoi przed budynkiem. Inte-

resuje nas ten człowiek, mniej budynek w tle, ale on tam jest. Karykaturzysta ma czystą kartkę i do wyboru: ołówek, pióro, długopis lub farby i tworzy. Wszystko co umieszcza na tej karcie ma znaczenie. W szkole jeżeli pokazuję jakąś karykaturę to najczęściej muszę na wszystkie elementy zwrócić uwagę, bo młodzi ludzie po prostu tego nie widzą. Po takim omówieniu, mam nadzieję, że przynajmniej część uczniów zapamięta najważniejsze elementy. Studentom jest dużo łatwiej i jeżeli pokazuję im jakiś rysunek, w którym mamy na przykład 5 istotnych elementów, studenci bez problemu wskazują dwa lub trzy. Pozostałe wystarczy im podpowiedzieć.

Wobec tego jak przyjmowane są wykłady opatrzone karykaturami przez innych pracowników naukowych?

Zupełnie nie jestem w stanie odpowiedzieć na to py-



David Low, Klin „Evening Standard”, 29 kwietnia 1943 r.

tanie, bo nie pytałem ich nigdy o opinię w tej kwestii, tak jak oni nie pytają o odbiór ich wykładów. Praca na uczelni, ciągle jeszcze gwarantuje wykładowcom dużą swobodę. To jest wielka wartość uniwersytetu - „wszechnicy wiedzy powszechnej”. I jeżeli tylko trzymamy się kanonu powszechnie akceptowanych wiadomości, dbamy o kulturę słowa, i nie czynimy z sali wykładowej miejsca politycznej, religijnej czy obyczajowej rewolucji to de facto sposób w jaki przedstawiamy treści wpisane w poszczególne przedmioty jest naszą wewnętrzną sprawą. Oczywiście jest coś co na gruncie szkoły nazywa się podstawą programową. Z kolei na uczelni mamy ramy kwalifikacji. I tak omówienie przykładowo odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., można natu-

ralnie zrobić klasycznie mówiąc co zrobił Józef Piłsudski, Roman Dmowski, dlaczego pomagała nam Francja, a dlaczego Stany Zjednoczone i w jakich dokumentach była o tym mowa. Taka wyliczanka jest ważna, ale trzeba też mieć świadomość, szczególnie współcześnie, że wykład który trwa 90 minut, a skoncentrowany będzie tylko na konkretnych informacjach i to w dużej ilości, może spowodować, że już po kilku, maksymalnie kilkunastu minutach student „wyłączy się” ze słuchania. Tak więc może warto wzbogacić nasz wykład o źródła ikonograficzne, których w podręczniku akademickim najczęściej student nie znajdzie, bo z założenia podręcznik jest skoncentrowany na narracji, a jego obudowa jest mocno ograniczona. Należy jednak odnotować, że i tu widoczne są pozytywne zmiany. Wracając do naszego przykładu odnoszącego się do 1918 r. sądzę, że warto pokazać studentom karykaturę, na której widać dwie postaci Tadeusza Kościuszko i Prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona. Tak wiem, tych dwóch ludzi nie mogło się spotkać, ale karykaturzysta może sobie na zaaranżowanie takiego spotkania pozwolić i opatrzyć je krótkim komentarzem, w którym Tadeusz Kościuszko zwraca się do prezydenta Wilsona słowami: „No prezydencie spłaciłeś swój dług wobec narodu polskiego”. Przywołana karykatura stanowi punkt zaczepienia do pokazania wielu elementów. Dlaczego Polsce i Polakom miała pomagać Ameryka w osobie jej prezydenta? Odpowiedź każe nam sięgnąć do historii XVIII w. i walki amerykańskich kolonistów o niepodległość. Ich potomkowie pamiętali, że Kościuszko i Pułaski walczyli u boku ich „ojców założycieli”, a prezydent Wilson swoim słynnym orędziem i jego 13

punktem dotyczącym Polski, ten dług spłacał. Innym dobrym przykładem jest niemiecki rysunek satyryczny z 1916 roku, który odnosi się do aktu dwóch cesarzy z 5 listopada. Wiemy kto go wydał, kiedy i czego dotyczył. Ale nie zdajemy sobie najczęściej sprawy jak interpretowany był w Niemczech. I temu właśnie ma służyć pokazanie w jaki sposób niemiecki karykaturzysta pokazał Polskę. Zrobił to wykorzystując białego orła, który wylatuje z klatki, którą wieńczy Czapka Monomacha, insygnium carów Rosji. A uczynili to dwaj żołnierze symbolizujący Niemcy i Austro-Węgry. To może być sposób na pokazanie wydarzenia, które wpisuje się w proces odrodzenia państwa polskiego w 1918 r. I takich przykładów można wymienić wiele.

Czyli tak naprawdę za pomocą karykatury możemy przedstawić większość wydarzeń historycznych?

Tak, ale z zastrzeżeniem, że są źródłem specyficznym, które często upraszcza lub wykrzywia obraz przeszłości. Ale przecież dokładnie to samo każdego dnia oglądamy w mediach, gdy np. politycy z rywalizujących ugrupowań politycznych mówią o tym samym, ale jednak zupełnie inaczej. Nie inaczej czynią też najlepsi polscy karykaturzyści, którzy nie ukrywają swoich politycznych sympatii. Wystarczy porównać rysunki Andrzeja Krauze zamieszczone w dzienniku „Rzeczpospolita” i tygodniku „Do Rzeczy” z karykaturami Andrzeja Młeczko i Henryka Sawki, którzy komentują otaczającą nas rzeczywistość na łamach tygodników „Polityka” i „Newsweek”. Dla większości osób, które mają kontakt z ich karykaturami, nie podlega dyskusji, że są baczными obserwatorami i poprzez karykatury zmuszają do refleksji. Pokazują to wszystko jednak w taki sposób, że najczęściej po ich obejrzeniu na twarzy gości uśmiech. To przez to często zapadają nam w pamięci na dłużej. A trzeba pamiętać i tu się zgadzam się z ś.p. prof. Zbigniewem Pietrasińskim - wybitnym polskim psychologiem, który w książce „Ekspansji pięknych umysłów”, napisał że najtrudniejszym zadaniem nauczyciela/wykładowcy jest świadome wejście w rolę błazna. Ale błazna w rozumieniu XVI w. Stańczyka, czyli człowieka inteligentnego, który w sposób żartobliwy potrafi pokazać nawet najbardziej skomplikowane kwestie i zmusić do myślenia. I tu wkracza karykatura, która nawet „sztywnemu” nauczycielowi pozwala pokazać historię od innej strony. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na zupełnie nową, tzn. popularną od kilku lat możliwość tworzenia na komputerze



Współczesna polska karykatura stanowiąca komentarz do walki o pamięć o zbrodni katyńskiej

popularnych memów, które są taką współczesną karykaturą. Oczywiście praca przy ich tworzeniu ma nieco inny charakter niż w przypadku tradycyjnego karykaturzysty, gdyż ich autorzy najczęściej wykorzystują gotowe zdjęcia, które następnie kompilują i opatrują krótkim komentarzem.

Podsumowując w jednym zdaniu, czym dla Pana Doktora jest karykatura?

Jednym z wielu źródeł historycznych, które tak jak wszystkie pozostałe ma swoją specyfikę, tj. mocne i słabe strony, materiałem który wykorzystuję zarówno w pracy naukowej, czego potwierdzeniem są opublikowane już teksty oraz dydaktycznej, pokazując studentom wydarzenia historyczne z lekkim przymrużeniem oka. W życiu potrzebny jest dystans, człowiek ma wiele spraw na głowie więc jeżeli od czasu do czasu nawet o tych poważnych sprawach podyskutuje, porozmawia, zastanowi się, ale właśnie z takim pewnym dystansem to dobrze dla tej problematyki, którą w danym momencie realizuje, ale też i chyba dobrze dla jego zdrowia psychicznego.

W dzisiejszych czasach historia niestety odchodzi na dalszy plan. Jak Pan Doktor sądzi, jak zachęcić uczniów

i studentów poprzez karykatury do pogłębienia swojej wiedzy historycznej?

W odpowiedzi posłużę się wypowiedzią wybitnego polskiego historyka prof. Janusza Tazbira, który w książce *Długi romans z muzą Klio*, wydanej w 2007 r. napisał, iż „jest rzeczą zupełnie normalną, że w społeczeństwach, które są dostatnie i mają ugruntowany system demokratyczny zainteresowanie historią nie może być zbyt duże”. Zdaniem prof. Tazbira wynika to z faktu, iż nie mając większych zmartwień żyją tu i teraz, pozostawiając przeszłość historykom. Gdy nie musimy walczyć o byt, suwerenność, gdy nikt nie dybie na nasze granice, to bardziej interesuje nas muzyka, teatr, kino, generalnie rozrywka, a nie analiza najczęściej trudnej przeszłości. Inne zdanie w tej samej kwestii prezentuje „żyjący w takim dostatku” Niall Ferguson, brytyjski historyk, autor popularnych w Polsce książek, w tym bestsellerowej *Potęgi pieniądza*, który w innej popularnej pracy *Cywilizacja* wydanej w 2013 r. stwierdził, że zapominanie o przeszłości sytych społeczeństw to zła droga. Kto w tej konfrontacji ma rację? Odpowiedzi na to pytanie, każdy z czytelników tego wywiadu, musi udzielić samodzielnie.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

GRZEGORZ WIESZOŁEK

Rewolucja w Rosji w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego

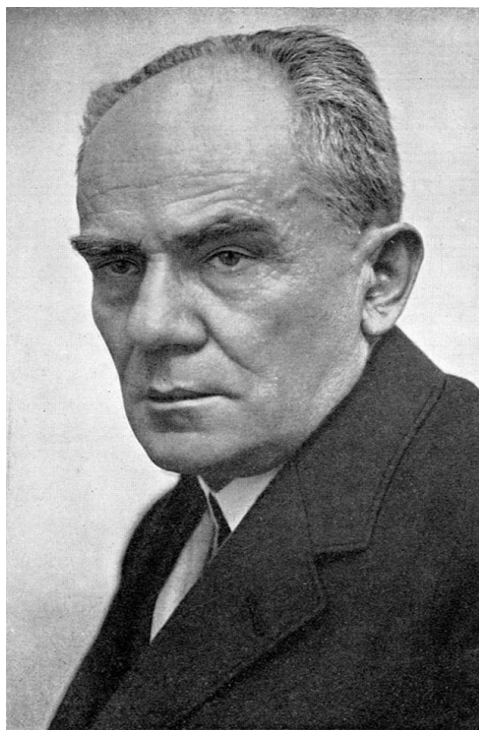
Rewolucja jako wydarzenie, które burzy stary ład i porządek, a na jego zgliszczach stara się budować nowy, lepszy świat, utrwaliło się w ludzkiej świadomości. Dzieje się tak, gdyż rewolucje odciskają swoje piętno na społeczeństwach przez wprowadzane zmiany, , zarówno te pozytywne, jak i negatywne. Rewolucja stała się nośnym motywem w różnych dziedzinach sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem malarstwa i literatury. W polskiej literaturze, jako pierwszy ten wątek podjął Zygmunt Krasiński w swoim dramacie pt. *Nie-Boska komedia*, inspirując się Wielką Rewolucją Francuską. Krasiński w swoim utworze napisanym w latach trzydziestych XIX w. przedstawił katastroficzną wizję rewolucji, która mimo szlachetnych haseł wolności, równości i braterstwa jest niczym innym, jak krwawą zemstą gnębionych na gnębicielech.

Motyw rewolucji nie był zbyt popularny wśród polskich pisarzy epoki romantyzmu i pozytywizmu. Polscy literaci włączyli się do walki o odzyskanie przez Polskę niepodległości. Piórem starali się pokrzepić swoich rodaków do walki oraz pracy dla dobra Ojczyzny. Dopiero rewolucje rosyjskie z roku 1917 stały się motywem przewodnim licznych książek napisanych w dwudziestolecu międzywojennym w II Rzeczypospolitej, odrodzonej po przeszło stuletniej niewoli. W podobnej niewoli była polska literatura, ograniczana cenzurą przez zaborców. Zniesienie cenzury umożliwiło pisanie o Rosji i Rosjanach w otwarty sposób. Tadeusz Sucharski uważa, że polska literatura nie wykorzystała tej szansy. Wśród wielu utworów, w których pojawiają się Rosjanie, brakuje pozycji ważnych czy wybitnych. Polacy ponad stuletnią nie-

wolę rekompensowali sobie poprzez negatywne przedstawianie Rosjan oraz wywyższanie się nad Rosjaninem-Bolszewikiem. Obraz Rosjan niekorzystanie ukształtowany już w drugiej połowie XVI w., podsycany i utrwalany przez kolejne pokolenia, głównie przez romantyków, w dwudziestoleciu międzywojennym nie został zmieniony.

Rewolucja rosyjska, a właściwie przewrót dokonany w październiku 1917 roku przez partię bolszewicką stał się jednym z najważniejszych wydarzeń XX w. Na trwałe odcisnął swoje piętno na historii II Rzeczypospolitej. Pierwsze teksty dotyczące rewolucji bolszewickiej pojawiły się już w 1919 r. W swoim artykule chciałbym przedstawić obraz rewolucji rosyjskiej utrwalonym przez pisarzy i pisarki II RP. Postanowiłem skupić się na wybranych utworach, które trafiały do szerokiego grona odbiorców i kształtowały opinię Polaków na temat rosyjskiej rewolucji w dwudziestoleciu międzywojennym.

Jan Parandowski, powszechnie znany jako autor *Mitologii*, w 1919 r., w wieku 24 lat napisał książkę *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*. Jest to pierwsza analiza rewolucji rosyjskiej w języku polskim, nie licząc prasy. Parandowski będąc naocznym świadkiem rewolucji i wojny domowej w Rosji, mógł bardzo szczegółowo i skrupulatnie przestawić to zagadnienie. Autor napisał swój reportaż, aby przybliżyć Polakom fenomen rewolucji, gdyż dominowała wtedy nieznajomość i ignorancja zagrożenia jakim dla Polski byli bolszewicy. Swoją pracę oparł na naocznych obserwacjach i dokumentach. Obraz rewolucji i bolszewizmu jest jednoznacznie negatywny: „Rosyjski jest bolszewizm takim, jakim go zrobiła Rosja, wypracowanych na tle teorii socjalistycznych i komunistycznych, wypracowanych na Zachodzie, wyhodowała ruch potworny, wszystko niszczący, bezużyteczny”. Parandowski doszukuje się nega-



Stefan Żeromski i Zofia Kossak-Szczucka
(Wikimedia Commons)

tywnego oblicza bolszewizmu w duszy rosyjskiej, którą uważa za zdeprawowaną, gdyż drzemie w niej potwór okrucieństwa. Autor celnie punktuje podstawowe hasła ideologii bolszewickiej, dostrzegając sprzeczność teorii z brutalną praktyką bolszewików: „Są zwolennikami bezwzględnej równości. Chcieliby możliwie ograniczyć naukę, aby każdy miał prawo jeśli nie na powszechną wiedzę, to na ogólną ignorancję”. W konkluzji Parandowski przewiduje upadek bolszewików: „Bolszewicy przeminą, jak przeminęła wielka rewolucja francuska i wszystkie inne rewolucje, a życie i jego niezmiennie formy pozostaną te same. Dziś patrzymy ze zgrozą na te okropne zjawiska, oceniając je według nieszczęść, którymi nas dotknęły, lub według obawy przed nimi. Widząc, jak w prochu wala się ich ojczyzna, Rosjanie sądzą, że wali się świat i ginie kultura ludzka. Tak samo myśleli lat temu sto kilkadziesiąt ludzie z dworu Ludwika XVI”. Książka Parandowskiego *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* zajęła istotne miejsce w debacie wokół rewolucji bolszewickiej, jaka przetoczyła się przez życie intelektualne

w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce.

Przedwiośnie Stefana Żeromskiego, to powieść, którą każdy przedwojenny maturzysta musiał znać. Ukazała się drukiem pod koniec 1924 r., a kolejne wydanie wyszło już w roku następnym. Książka szybko trafiała do szerokich mas odbiorców. Sam Żeromski w wydarzeniach przez siebie opisanych nie uczestniczył, a rewolucję 1917 r. przedstawił z dwóch perspektyw, zbiorowej (mieszkańców Baku) oraz indywidualnej (Ios Cezarego Baryki i jego matki). Początkowo rewolucja nie przyniosła wielkich zmian w społeczności mieszkańców Baku, jednak wraz z przybyciem komisarza – Polaka, sytuacja

szybko się zmieniła. Zaczęło się od braku towarów w sklepach, zamknięcia obiektów użyteczności publicznej, rugowania z domów, a kończyło na manifestacjach, pochodach i mordach. „Nie na samych wiecach i zebraniach bywał młody Baryka. W tłumie, w podnieconym, wzburzonym, rozjuszonym natłoku ludzi, pędził nieraz do więzień, gdy wywołano z lochów różnych białogwardzistów, reakcyjnych generałów wstawionych okrucieństwami, i gdy ich mordowano. Patrzył, jak w tej robocie odznaczeni marynarze i rozmaite osoby urzędowe. Cekał nieraz długo na samowolne egzekucje i przypatrywał się nieopisanym szaleństwom ludzkim, gdy zabijano powolnie, wśród błagań skazańców o rychlejszą śmierć”.

Żeromski przedstawił rewolucję jako potężną siłę, która pochłaniała nie tylko prostych robotników czy marynarzy, a także światłych, młodych ludzi. Bohater *Przedwiośnia*, Cezary Baryka początkowo zachłystnął się rewolucyjną propagandą, społeczną równością i sprawiedliwością. Szybko jednak przekonał się, że rewolucja nie przyniosła żadnych zmian, miejsce dawnej arystokracji zajęli komunistyczni dygnitarze. Rewolucja przyniosła Baku jedynie chaos i anarchię, rozpałała spory etniczne między Azerami i Ormianami. Żeromski nie ograniczył się tylko do przedstawienia złej strony rewolucji. Równie rzetelnie ukazał szczytne hasła, które na swych sztandarach nieśli rewolucjoniści, a mianowicie równość i społeczną sprawiedliwość. Na podstawie przeżyć Cezarego Baryki ukazuje złożoność problemu, nie daje łatwych odpowiedzi.

Podobnego problemu z przedstawieniem rewolucji bolszewickiej nie miała autorka *Pożogi* – Zofia Kossak-Szczucka. Swoje autobiograficzne wspomnienia opublikowała w 1922 r. Akcja rozgrywa się na Wołyniu w tragicznych latach 1917-1919, w których przez wołyńskie ziemie przewinęły się wojska rosyjskie, niemieckie, austriackie, bolszewickie, oddziały Petlurowców oraz bandy zrewolucjonizowanego chłopstwa. Wołyń przedstawiony rozstał jako raj na ziemi, gdzie przed przyjściem rewolucji panował ład i bezpieczeństwo. Marcin Zaremba wizję zagłady Kresów i rewolucji bolszewickiej przedstawionej w *Pożodze* porównuje do upadku starożytnego Rzymu i najazdu hord barbarzyńskich Hunów, którzy przynieśli ze sobą anarchię, zdziczenie, a pozostawili zgliszcza i strach. Rewolucja rosyjska ośmieliła chłopów ukraińskich, którzy postanowili przejąć majątek szlachty,

co rozpoczęło napady na dwory szlacheckie, którym autorka przyglądała się z bliska. Jednak dopiero dotarcie bolszewików i ich usadowienie się u władzy przyniosło prawdziwy upadek moralny. Bolszewicy przedstawiani są skrajnie negatywnie. „Byli nieobliczalni i straszni w swym niepodleganiu żadnej rozumowej możliwości. (...) Żądza krwi stawiała się u nich nałogiem takim, jak palenie tytoniu lub wódka, i ludzie ci bez mordu obejść się nie mogli”.

Autorka stara się poprzez różnego rodzaju środki stylistyczne spotęgować strach przed rewolucją i bolszewikami. Jej opisy są bardzo przekonujące: „Krasnoarmiejcy byli zawsze ponurzy i smutni. Można było zauważyć u nich tylko dwa nastroje: albo podniecenie dzikie, zwierzęce, sadystyczne, albo śmiertelne przygnębienie i apatię. Ich śpiew przypominał wycie zwierząt”.

Zofia Kossak-Szczucka przedstawiła postępy rewolucji na Wołyniu zarówno w duszy ludu, jak i z szerszej perspektywy. Jest to obraz przejrzysty i dokładny, pozwalający rozumieć i zrekonstruować upadek potężnego imperium rosyjskiego. *Pożoga* trafiła do szerokiego grona Polaków w dwudziestolecie międzywojennym, gdyż jako książka kontrrewolucyjna była popierana ze względów politycznych. Wnosić to można po znacznej liczbie wydań (sześć między 1922 r. a 1939 r.) oraz licznych tomach w bibliotekach. Marcin Zaremba na tej podstawie stawia hipotezę, że wspomnienia Kossak-Szczuckiej na lata ukształtowały negatywny obraz bolszewików, wiążąc go w pamięci emocjonalnej Polaków ze strachem.

Podsumowując swój artykuł muszę zaznaczyć, że rewolucja rosyjska, a konkretnie bolszewizm stał się pierwszoplanowym negatywnym bohaterem w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Powstawały liczne prace naukowe (na bazie rewolucji i zagrożenia bolszewickiego wykształciła się polska szkoła sowietologiczna z głównymi ośrodkami w Wilnie i Warszawie), reportaże, powieści czy artykuły prasowe poświęcone rewolucji bolszewickiej i bolszewizmowi. W miarę rozrastania się konfliktu zbrojnego między II Rzeczypospolitą a Rosją Radziecką strach przed widmem bolszewizmu w Polsce narastał. Ważną rolę w jego rozbudzaniu w Polsce odgrywała propaganda, mająca na celu mobilizację społeczeństwa do obrony kraju. Pewną zmianę w możliwości postrzegania rewolucji rosyjskiej przyniósł rok 1932, w którym podpisano układ między II Rzeczypospolitą a Rosją Sowiecką. Dzięki niemu polscy pisarze i reporta-

żyłci mogli wjechać do ojczyzny bolszewików i na własnych oczach przekonać się o panujących tam warunkach. Warto tutaj wymienić trzy najważniejsze relacje z podróży po Rosji – Antoniego Słonimskiego (*Moja droga do Rosji*), Melchiora Wańkowicza (*Opierzona rewolucja*) i Stanisława Cata-Mackiewicza (*Myśl w obcęgach*). W latach trzydziestych społeczeństwo II Rzeczypospolitej interesowało się sytuacją panującą w Związku Sowieckim, jednak niewiele informacji stamtąd przychodziło. Dlatego reportaże Słonimskiego, Wańkowicza i Cata-Mackiewicza trafiły na podatny grunt i były szeroko komentowane. Obraz rewolucji i bolszewików jednak nie uległ zmianie, podkreślano niechlujstwo Rosjan, ich pijaństwo, zniewolenie. Negatywnie oceniano także wzrost sowieckiej biurokracji oraz próby tworzenia „nowego człowieka”.

BIBLIOGRAFIA

- Kępiński A., *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa-Kraków 1990.
- Kornat M., *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918-1939)*, t. 1, Kraków 2003.
- Kossak-Szczucka Z., *Pożoga. Wspomnienie z Wołynia 1917-1919*, Rzeszów 1990.
- Kraśniński Z., *Nie-Boska komedia*, Kraków 2004.
- Parandowski J., *Bolszewizm i Bolszewicy w Rosji*, Londyn 1996.
- Sucharski T., „Rosja wchodzi w polskie wiersze” – obraz Rosjanina w literaturze polskiej, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, Warszawa 2006, s. 73-157.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944-1946*, Kraków 2012.
- Żeromski S., *Przedwiośnie*, Kraków 2006.
- Żółkiewski S., *Rewolucja a przemiany kultury literackiej 1918-1939*, [w:] *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Warszawa 1971, s. 411-499.

KONSULTACJA

dr hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO

SIMONA WRÓBEL

Polsko-sowiecka wojna propagandowa. Stereotypy w kulturze polskiej i rosyjskiej dwudziestolecia międzywojennego

Stosunki Polski z Rosją Radziecką w okresie pomiędzy dwoma wojnami światowymi były od samego początku złe, a wpływ na to miała odmiennosc interesów, a także szereg uprzedzeń i niechęci. W Polsce panował lęk przed ponowną utratą niepodległości za sprawą wschodniego sąsiada. Niezwykle widoczne było to w polskiej polityce zagranicznej, która koncentrowała się wokół poszukiwania sojuszu antysowieckiego z Francją i krajami Małej Ententy, a także w latach trzydziestych XX w., kiedy utrzymywano równy dystans w kontaktach z Moskwą i Berlinem. Z kolei Rosja postrzegała Polskę jako przeszkodę oddzielającą ją od znajdujących się w stanie wrzenia rewolucyjnych Niemiec, a w konsekwencji jako zawadę do ogólnoeuropejskiej rewolucji. W kolejnych latach traktowano Polskę jako czynnik spajający sojusz Rosji z Niemcami. Tak więc geopolityczne interesy Polski i Rosji były zupełnie inne, a dodając do tego fakt wzajemną wrogość i nienawiść, trudno było o poprawne stosunki między oboma krajami w okresie międzywojennym.

Łatwo domyślić się, że dla Polski wojna propagandowa z bolszewicką Rosją stanowiła duże wyzwanie. Polska, jako kraj demokratyczny nie posiadała znacznych środków i nie mogła równać się z lepiej zorganizowaną i bardziej spektakularną propagandą systemu totalitarnego. Pomimo to podjęto wyzwanie i doczekano się nawet wielu sukcesów i osiągnięć na tym polu. Znacznie rozwinięto w Polsce działalność wydawniczą i odczytową, działały instytucje zajmujące się pracą oświatową i agitacyjną. Bez wątplenia najpotężniejszym, a zarazem najpowszechniejszym instrumentem propagandy była prasa, przede wszystkim gazety codzienne. Na równi z nimi plasowały się plakaty agitacyjne, ulotki, broszury kolportowane w milionowych nakładach i przyklepane gdziekolwiek się tylko dało, aby trafić do potencjalnych odbiorców. Na uwagę zasługuje również działalność artystyczna. Mowa tutaj o występach estradowych czy teatralnych z patriotyczną nutą i akcentami satyrycznymi. W walkę słowem, piórem i piórem włączyli się wybitni twórcy kultury i pisarze: Melchior Wańkowicz, Ste-

fan Żeromski, Kornel Makuszyński, Edward Słoński, Włodzimierz Perzyński, Zofia Nałkowska, Arnold Szyfman, Ludwik Solski i wielu innych. Polemikę z bolszewizmem podjął i wytrwale prowadził także Kościół katolicki. Również w wojsku, zwłaszcza w obliczu wojny polsko-sowieckiej z 1920 r., ukazywano okrucieństwa rządów bolszewickich oraz propagowano treści patriotyczne wśród żołnierzy. Uruchomione zostały specjalne pociągi propagandowe wyposażone we własne drukarnie i zespoły redakcyjne, teatralne, agitacyjne, organizujące świetlice i czytelnie żołnierskie.

Sądzę jednak, że to nie metody, a właśnie treści rozposzechnianych materiałów odegrały decydującą rolę i rzutowały na wzajemne relacje polsko-sowieckie. Polacy jako kwestię pierwszorzędą wysunęli sprawę narodową, a niepodległość była dla nich największą wartością. Wroga - bolszewika ukazywano na zasadzie kontrastu: dzielny i męzny żołnierz polski broniący swojej ojczyzny wobec okrutnego, dzikiego najeźdźcy siejącego spustoszenie i śmierć. Poprzez wykorzystanie wielorakich wcieleń bolszewika starano się pokazać jego zwierzęce okrucieństwo, wschodnią barbarzyńskość oraz ambicje imperialne. Zwykle bolszewik przedstawiany był jako Tatar, Mongoł, Chińczyk lub Żyd. Jego postać była przerażająca: zarośnięty, brudny, żądny krwi i cierpienia, z siekierą lub nożem w ręku. Zazwyczaj walczący z Kościołem, znieważający religię, tradycję i uznawane normy moralne. Czasem przedstawiany był, i to nie tylko w polskiej karykaturze, jako potężny brunatny niedźwiedź, zakuty lub zrywający kajdany, z sierpem i młotem lub czerwoną gwiazdą na sierści. Popularna była także metafora niedźwiedzia i miodu wyrażająca łakomstwo Rosji, postać niedźwiedzia pijanego, brudnego i niedbale ubranego naśladująca typowego Rosjanina czy torturowanego i tresowanego ukazującego los ludności rosyjskiej.

Pisma satyryczne (takie jak: „Mucha”, „Cyrulik Warszawski”, „Szpilki”, „Wróble na Dachy”) i czołowi karykaturzyści polscy (m.in. Bogdan Nowakowski, Leonard Barski, Antoni Romanowicz, Waław Lipiński, Bronisław Fedyszyn, Robert Andersen, Kazimierz Grus, Feliks Topolski i inni) żywo interesowali się tematyką relacji między obu państwami. Wizerunek wroga budowano nie tyle na rusofobii, co na antysemityzmie. Stąd motyw żydokomuny w sposobie przedstawiania Rosji sowieckiej. Podkreślano także wyższość cywilizacyjną oraz kulturową narodu

polskiego. Ukazywano Polaków jako obrońców chrześcijaństwa w Europie przed bezbożnością komunistów. Na wielu rysunkach przedstawiano obcość komunistycznego reżimu nawet wśród narodu rosyjskiego. Podkreślano jego wielki ból i cierpienie, a także głód, nędzę, terror, kolektywizację oraz ucisk, które miały miejsce w Rosji Sowieckiej. Pomimo nabrania pewności siebie, Polacy wciąż obawiali się ataku ze wschodu i ponownego wkroczenia Armii Czerwonej. Ciągłe powracający motyw rosyjsko-sowieckiego imperializmu oraz wizji światowego spisku był nieodłącznym elementem w twórczości satyryków oraz grafików omawianego okresu. Zdawano sobie sprawę z posiadania dwóch wrogów: komunistycznej Rosji oraz nazistowskich Niemiec.

Jak już wcześniej wspominałam, propaganda sowiecka była lepiej zorganizowana i bardziej intensywna. Praca propagandowa od samego początku podporządkowana była rządzącej partii. Niechęć i wrogość wobec Polski była efektem realizacji zaleceń aparatu władzy. Do wojny propagandowej z Polską wykorzystywano najróżniejsze środki - od organizacji wieców czy przemówień po druk ulotek, broszur i plakatów. Ponadto Polacy stali się wręcz tematem przewodnim publikacji prasowych, poezji agitacyjnej czy filmów. Nie dziwi również obecność tematyki polskiej w pieśniach i przedstawieniach teatralnych. Co ciekawe, teksty propagandowe nie były skierowane jedynie do żołnierzy Armii Czerwonej i rosyjskiej ludności cywilnej, ale także do ludności polskiej oraz żołnierzy Wojska Polskiego. Chciano w ten sposób wzbudzić wśród Polaków akceptację i przekonanie dla sowieckiej władzy, a żołnierzy nakłonić do dezercji.

Polak w sowieckich grafikach czy rysunkach przedstawiany był dwójako. Pierwsze wyobrażenie to obraz „grubaśnego” pana z sumiastymi wąsami w stroju szlacheckim z szabelką u boku. Był to człowiek odrażający, wyniosły, arogancki, chciwy, podstępny oraz często pijany. Z kolei drugi obraz Polaka to oficer, z reguły chudy i o pyszałkowatym wyrazie twarzy. Jego cechy to: fircykowatość, pozerstwo, bohaterska retoryka, a tak naprawdę małoduszność i tchórzostwo. Publikacja karykatur politycznych miała miejsce w czasopiśmie i gazetach. Do najbardziej znanych i cenionych należały wówczas: „Krokodil”, „Łopot”, „Smiechacz”, „Begiemoł”, „Rewizor”. Prym wśród karykaturzystów zajmujących się tematyką polską wiodli: Włodzimierz Majakowski, Władimir Deni, Dmitrij Moor, Borys Jefimow, Lew Brodaty

oraz Julij Ganf. Język stosowany do opisu Polaków był zwykle wulgarny, słownictwo posiadało silnie negatywne zabarwienie emocjonalne, np.: „szajka opryszków”, „burżuje”, „polscy imperialiści”, „motłoch”, „pachołkowie”, „łobuzy”, „dzierżymordy” czy „faszyści”. Ważna była również kolorystyka przedstawianych wyobrażeń. Polaków utożsamiano z kolorem białym, symbolizującym nędzę i bezprawie, często używano wyrażenia „biało-Polak”. Z kolei dla siebie Sowietci upodobałi barwę czerwoną, czyli kolor rewolucji, kojarzony ze świetlaną, piękną, sprawiedliwą przyszłością. Tematy plakatów: „Klin czerwony bij w białych” czy „Czerwony podarek dla białego pana” jednoznacznie potwierdzają ten mechanizm funkcjonujący na zasadzie kontrastu.

Polaków wyśmiewano przede wszystkim za ich honor, pychę i pyszałkowatość. Poza tym starano się udowodnić marionetkowość i niesamodzielność kraju, który dopiero co odzyskał niepodległość. Motyw ten powtarza się bardzo często: czy to przez ukazanie Józefa Piłsudskiego liżącego buty przywódcom Zachodu, czy przez przedstawienie Polski pod postacią dziecka czy nawet niemowlęcia, a nawet wyobrażenie Polski jako prostytutki, co symbolizowało sprzedajność polskich panów. Polska była ukazywana pod postacią zwierząt, zwykle psów, świń czy drapieżnych ptaków. Bardzo znane plakaty autorstwa Władimira Dennego: „Jaśnie wielmożna Polska - ostatni pies Ententy” oraz „Świnia tresowana w Paryżu” są tego najlepszym przykładem. Nieco inne znaczenie miał najważniejszy symbol Polski - orzeł biały. Starano się go przedstawiać jako symbol agresora, ucisku innych narodów oraz dążeń imperialistycznych Polski. Sowietcy propagandiści szczególnie upodobałi sobie motyw śmiertelnie zranionego, unieszkodliwionego orła. Szczególnie negatywny stosunek miano do rządu polskiego, partii PPS, a zwłaszcza do marszałka Piłsudskiego. Uważano go za bandytę i awanturnika. Był uosobieniem wszelkiego zła. Bolszewicy nie twierdzili jednak, że całe społeczeństwo polskie jest złe. Widzieli także tych dobrych, którymi byli robotnicy, chłopi, nauczyciele, lekarze, uczeni, dzieci oraz polscy komuniści. To do nich kierowano hasła: „Za naszą i waszą wolność”. Przedstawiano obraz Polski Czerwonej mającej powstać na gruzach tej białej, gdzie władzę mieli przejąć robotnicy i chłopi, a tym samym uwolnić się od kapitalistycznego jarzma. Nie przebierano więc w środkach, by zoptymalizować wizerunek Polski oraz Polaków, sądząc, że w im gor-

szym świetle zostaną ukazani, tym lepiej przysłużą się bolszewickiej władzy.

Zastanawiając się nad skutecznością propagandy obu stron należy pamiętać, że broń propagandowa była wsparciem dla wysiłku oręża. Pomimo przygniatającej przewagi Sowietów w tej dziedzinie, Polacy podjęli wyzwanie i starali się odpierać ich ataki, osiągając przy tym spore sukcesy. Z kolei agresja propagandowa bolszewików przybrała niespotykane przedtem rozmiary, lecz mimo to nie udało im się osiągnąć upragnionego celu, czyli rozprzestrzenienia rewolucji w Polsce, a w konsekwencji na cały świat.

BIBLIOGRAFIA

- Korzeniewski B., *Wróg nadchodzi- polska propaganda polityczna w obliczu bitwy warszawskiej*, „Przegląd Historyczny”, T. 95, z. 4, 2004, s. 467-484.
- Lazari A. de, Riabow O., Żukowska M., *Europa i Niedźwiedź*, Warszawa 2013.
- Lazari A. de, Riabow O., *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*, Warszawa 2008.
- Leinwand A., *Czerwonym młotem w orła białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919-1920*, Warszawa 2008.
- Lisiak H., *Propaganda obronna w rozstrzygającym okresie wojny polsko-sowieckiej 1920 r.*, „Dzieje Najnowsze”, 1997, nr 4, s. 3-25.
- Życki A., *II Rzeczpospolita w publicystyce sowieckiej: polityka, gospodarka, stereotypy*, Warszawa 2006.

KONSULTACJA

dr hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO



Przedstawienie Polaka w propagandzie sowieckiej. (W. Majakowski, Ukraińcy i Rosjanie mają jeden plan- Nie będzie robotnikiem władał polski pan!, 1920)

Radzieckie cmentarze i pomniki wojskowe



Cmentarz żołnierzy Armii Radzieckiej w Kędzierzynie-Koźlu, fot. A. Gałka

Na terenie ziem polskich do dnia dzisiejszego zachowało się wiele radzieckich cmentarzy i pomników wojskowych, które pochodzą głównie z okresu II wojny światowej. Pierwsze pochówki, stosunkowo nieliczne, pochodzą z września 1939 r. (dnia 17 września 1939 r. Armia Radziecka bez wypowiedzenia wojny wkroczyła na teren państwa polskiego), znaczący wzrost ilości pochówków występuje w 1941 r., jednak najliczniejsze są pochówki z lat 1944-1945, a więc z okres walki Armii Radzieckiej z Niemcami na terenie dzisiejszej Polski.

Po zakończeniu działań wojennych władze polskie przystąpiły do sporządzania spisów grobów i cmentarzy wojennych znajdujących się na terytorium Polski. Ekshumacje żołnierzy radzieckich odbywały się w latach 1948-1954 oraz 1957-1958 i były wykonywane przez ekipy polskie za pieniądze pochodzące z budżetu państwa. Celem tych prac było ustalenie danych personalnych odkrytych szczątków, a często także ich ekshumacja i przenosiny na nowo wybudowane cmentarze. Niektóre cmentarze zakładane były już przez wojska frontowe

Armii Radzieckiej (cmentarze w Cybince, w Bolesławcu im. Kutuzowa i przy ul. Garncarskiej, Kostrzynie, Legnicy i Wolsztynie). Prace mające na celu dokonanie zbiorczych obliczeń ilości pochowanych żołnierzy radzieckich na terenie ziem polskich trwały od końca lat 40. do lat 90., czyli blisko pół wieku. Wstępne szacunki sugerowały, iż w latach 1944-1945 pochowano około 500 tysięcy żołnierzy, poległych w walkach i zmarłych w wyniku odniesionych ran. Na przełomie lat 80./90. XX w. Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa podjęło starania w celu ponownego dokonania obliczeń, albowiem istniały przesłanki świadczące, że grupy badawcze mogły pominąć niektóre mogiły. Ustalono, iż liczba mogił (groby zbiorowe i pojedyncze) żołnierzy radzieckich wynosi ok. 700.

Uporządkowanie spraw związanych z mogiłami żołnierzy Armii Radzieckiej nie byłoby możliwe, gdyby nie rozpoczęty w 1864 r. proces kodyfikacji międzynarodowego prawa wojennego, który w drugiej połowie XX w. doprowadził do powstania spójnego systemu chroniącego

ofiary konfliktów wojennych. Do istotnych kwestii, które zostały wówczas prawnie unormowane, można zaliczyć m.in. problem humanitarnego traktowania szczątków żołnierzy wojsk przeciwnych, który wiązał się z kwestiami imiennego pochowania ciał, trwałego upamiętnienia grobów wojennych oraz udostępniania informacji o lokalizacji mogił. Istotną rolę w rozwoju i upowszechnieniu powyższych norm odegrał Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

Należy podkreślić, że w XIX w. nie tylko rozpoczął się proces kodyfikacji międzynarodowego prawa wojennego, ale także zaistniała tendencja do postrzegania cmentarza jako pewnego zabytku kultury, który: „daje więc nie tylko świadectwo ludzkich losów (bo każdy grób jest przecież jakąś informacją o pochowanym w nim człowieku), ale także obrazuje znamienne dla danego czasu stosunek do śmierci, a zatem również i stosunek do życia”. Ponadto jak pisze Jacek Kolbuszewski: „[choć] rzeczywistą treść cmentarza stanowią ukryte pod ziemią zwłoki, to jednak w istocie nośnikami tych wszystkich znaczeń, które cmentarz wyraża, są elementy stanowiące jego nadziemną infrastrukturę”. Także pomniki wojskowe w sposób symboliczny obrazują świadectwo ludzkich losów i mogą być postrzegane jako „tekst kultury”. Pojęcie „pomnik” jest w języku polskim terminem niezwykle szerokim, co nastrocza wielu problemów przy stworzeniu jednej spójnej definicji. Pod tym terminem może kryć się nie tylko obelisk, ale również budowla pomnikowa. Podobnie jak uczynił to w swojej pracy Zygmunt Antkowiak (1985), w artykule omawiam pomniki w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Na ziemiach polskich zachowało się do dnia dzisiejszego wiele radzieckich cmentarzy i pomników wojskowych. Lecz mimo bogatej literatury poruszającej problem obecności Armii Czerwonej na ziemiach polskich, nadal brak kompleksowego ujęcia tematu radzieckich cmentarzy i pomników wojskowych w polskiej przestrzeni kulturowej. Wprawdzie w 1976 r. ukazała się praca pod redakcją Andrzeja Pilcha poruszająca kwestię nekropolii radzieckich, jednak koncentrowała się na obszarze Polski południowej (zebrany materiał dotyczy terenu województwa krakowskiego w granicach sprzed reformy administracyjnej kraju z 1 czerwca 1975 r.). Z tego samego roku pochodzi praca pod redakcją Franciszka Serafina, która dotyczy cmentarzy w dawnym województwie katowickim (również w granicach sprzed reformy z 1975

r.). Do nowszych publikacji należy praca z 2008 r. autorstwa Grażyny Trzaskowskiej pt.: *Cmentarze wojenne we Wrocławiu w latach 1939-2002*, której jeden z rozdziałów opisuje cmentarze żołnierzy Armii Radzieckiej we Wrocławiu.

Również tematyka pomników nie spotkała się z wystarczającym ujęciem w polskiej historiografii. Wzmianki na temat interesujących mnie obiektów odnaleźć można w przewodnikach po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa na ziemiach polskich, w monografiach poszczególnych miast oraz w encyklopediach bądź leksykonach. Są to jednak informacje rozproszone i nie wyczerpują w pełni zagadnienia pomników radzieckich w polskiej przestrzeni kulturowej.

W lokalizacji, jak i w formie cmentarzy Armii Radzieckiej można dopatrzeć się określonego schematu. Zazwyczaj armia zakładała cmentarze w reprezentacyjnych punktach w centrum miasta, ewentualnie bezpośrednio na polach bitewnych na dużych przestrzeniach niedaleko szlaków komunikacyjnych. W celu podkreślenia rangi oficerów, tworzono niekiedy dla nich osobne nekropolie. Zdaniem Barbary Affek-Bujalskiej: „Ze względu na złożoną sytuację w oblężonym Wrocławiu i brak dostępu do centrum miasta szczątki żołnierzy grzebano na prowizorycznych cmentarzach wojennych oraz w miejscach odosobnionych, usytuowanych na jego obrzeżach. Siłą rzeczy śródmieście, bronione przez Niemców aż do dnia kapitulacji, wolne było od grobów czerwoarmistów”.

Cmentarze żołnierzy radzieckich zakładane były według pewnego schematu. Z reguły zajmowały niewielką przestrzeń, od kilkunastu metrów kwadratowych do



Cmentarz żołnierzy Armii Radzieckiej w Kędzierzynie-Koźlu (mogiła nr 377 - mogiła/grób zbiorowy), fot. A. Gałka



Cmentarz żołnierzy Armii Radzieckiej w Kędzierzynie-Koźlu (obelisk ku czci poległych, napis na obelisku: "Chwała Bohaterom Armii Radzieckiej poległym w obronie naszej wolności. Rok 1959. Mieszkańcy Kędzierzyna", fot. Aleksandra Gałka

0,5 ha. Nagrobki stanowiły obramowania z cegieł oraz płyt betonowych, które były ułożone poziomo na mogiłach. Niekiedy grób otaczano deskami, a zamiast krzyża wbijano drewniany słupek, na którym wieszano tabliczkę nagrobną. Chociaż układ grobów był zazwyczaj chaotyczny, przeważnie punktem centralnym cmentarza był obelisk upamiętniający poległych żołnierzy. Wznoszenie cmentarzy wojennych na ziemiach polskich Armia Radziecka zakończyła tuż po wojnie. Ze względu na używanie materiałów o niskiej jakości, elementy te szybko ulegały zniszczeniu.

Drugą grupę pochówków stanowiły prowizoryczne mogiły indywidualne bądź zbiorowe, przeważnie zlokalizowane przy ulicy, na placach, w ogrodach czy na polach. Groby były zazwyczaj płytkie, nietrwałe, pozbawione tabliczki informacyjnej.

Oprócz cmentarzy radzieckich na terenie ziem polskich zachowała się dość liczna grupa pomników upamiętniających żołnierzy radzieckich. We Wrocławiu do dnia dzisiejszego przetrwały takie pomniki, jak: Obelisk ku czci

poległych żołnierzy radzieckich przy ul. Trzmielowickiej w Leśnicy, Obelisk ku czci poległych żołnierzy radzieckich przy ul. Koreańskiej na Brochowie, Pomnik-mauzoleum na cmentarzu oficerów radzieckich na Partynicach, Ściana-pomnik żołnierzy Armii Radzieckiej na Skowroniej Górze. Z kolei w Świdnicy na terenie cmentarza znajduje się pomnik żołnierzy Armii Radzieckiej.

Cmentarze i pomniki radzieckie stanowią nie tylko źródło informacji, ale są również świadectwem ludzkich losów. Przez lata władze polskie dążyły do uporządkowania mogił żołnierzy radzieckich. W tym celu prowadzono liczne ekshumacje, przenoszono szczątki na nowe cmentarze, ponadto sporządzano spisy grobów i cmentarzy wojennych. Powstało również kilka publikacji poruszających temat cmentarzy radzieckich na ziemiach polskich. Konieczne jest jednak gruntowne zbadanie cmentarzy i pomników radzieckich w polskiej przestrzeni kulturowej, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii: składowania hołdu poległym żołnierzom, pierwotnej lokalizacji pochówków, zidentyfikowania bezimiennych grobów, problemu dewastacji cmentarzy i pomników radzieckich. Ponadto powinny zostać podjęte próby szerszego udostępniania informacji na temat poległych stronie rosyjskich.

BIBLIOGRAFIA

- Antkowiak Z., *Pomniki Wrocławia*, Wrocław 1985.
 Antkowiak Z., *Wrocław od A do Z*, Wrocław 1997.
Encyklopedia Wrocławia, Wrocław 2006.
 Kolbuszewski J., *Cmentarze*, Wrocław 1996.
Nekropolia radzieckie w Polsce południowej = De coemeteriis Sovieticis in Polonia meridionali positae: na terenie województwa krakowskiego w granicach sprzed 1 czerwca 1975 r., pod red. A. Pilcha, Kraków 1976.
Nekropolia radzieckie w województwie Katowickim, pod red. F. Serafina, Katowice 1976.
Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa: lata wojny 1939-1945, oprac. C. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, Warszawa 1980.
Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa: lata wojny 1939-1945, oprac. Z. Przyłuski, Warszawa 1964.
 Rada OPWiM: *Groby Żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w Polsce w II Wojnie Światowej* [w:] http://www.radaopwim.gov.pl/article_details/12/groby-zolnierzy-armii-radzieckiej-poleglych-w-polsce-w-ii-wojnie-swiatowej/ (dostęp: 1.11.2014 r.).
 Trzaskowska G., *Cmentarze wojenne we Wrocławiu w latach 1939-2002*, Wrocław 2008.

KONSULTACJA

dr hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO

Działalność młodych ludzi – środkiem szerzenia kultur wschodnich

W XXI wieku, kiedy większość młodych ludzi zwraca swoje oczy w kierunku Zachodu i jego tak powszechnej kulturze, istnieją równocześnie grupy młodzieży zainteresowanej szeroko pojętym Wschodem. Wśród nich bardzo często są ludzie zakochani w Dalekim Wschodzie. Zdarzają się jednak i tacy, którzy są zafascynowani „wschodem” bardzo tajemniczym, owianym tysiącem stereotypów, a geograficznie najbliższym nam Polakom, mianowicie: Rosją, Ukrainą, Białorusią, czyli naszymi słowiańskimi sąsiadami. Wydawałoby się, że polskie społeczeństwo, powinno dużo wiedzieć o tych trzech krajach.

Jednak bardzo często jest to wiedza zawężona do informacji przekazanych przez media, dotycząca tylko polityki, czy czasem krótkiej informacji, że w kościele prawosławnym właśnie rozpoczęły się święta Bożego Narodzenia. W powszechnym obiegu funkcjonują obrazy kojarzące się tylko z systemem komunistycznym, które często są bardzo mylące i nieaktualne. Wydaje się, że jako świadomi obywatele powinni-

śmy mieć jakąś podstawową, rzetelną wiedzę o Rosji, Białorusi, Ukrainie. Istnieje kilka instytucji zajmujących się upowszechnianiem informacji m.in. o historii i kulturze tych krajów, jak np.: Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, Centrum Promocji i Edukacji Białoruskiej, Centrum Ukraińskiej Kultury czy Rosyjski Ośrodek Nauki i Kultury w Warszawie. Wspierają one działania wielu swoich oddziałów czy też mniejszych instytucji na terenie całego kraju. Wśród nich są też organizacje młodzieżowe jak koła naukowe działające przy Uniwersytecie Jagiellońskim – „(W)Koło Rosji”, Uniwersytecie Gdań-

skim – Koło Naukowe Rosjoznawców „Czeburaszka”, Uniwersytecie Zielonogórskim – Naukowe Koło Rusycystów, a na Uniwersytecie Opolskim: „Koło Naukowe Kultury Rosyjskiej”. Na przykładzie działalności tego ostatniego, można prześledzić jak studenci mogą działać na rzecz popularyzacji rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej kultury oraz dialogu z tymi narodami.

Koło Naukowe Kultury Rosyjskiej zostało założone w 2012 roku, przez dwójkę studentów filologii rosyjskiej, a zarazem przyjaciół – Damiana Fercho i Natalię Roślik. W kole jest około 30 członków i dwie wykładowczynie:



dr Irena Danecka oraz mgr Barbara Chlebda, które pomagają w działalności i opiekują się dwiema sekcjami omawianej organizacji – turystyczną i translatorską. Pierwsza z sekcji odpowiada za organizację wyjazdów studyjnych, a także spotkań z podróżnikami i specjalistami z zakresu turystyki w ramach serii „Inspirujące podróże”. Natomiast druga zajmuje się tłumaczeniami tekstów z różnych dziedzin, w tym przewodników turystycznych czy napisów do filmów.

Działalność Koła, popularyzująca kulturę wschodnich sąsiadów Polski, głównie Ukrainy, Białorusi i Rosji, jest doskonałym przykładem obrazującym możliwości roz-

przestrzeniania w społeczeństwie wiedzy o dorobku kulturowym innych krajów. Jednym z pierwszych sukcesów członków Koła na tym polu było pozyskanie grantu z funduszy Unii Europejskiej w ramach programu „Młodzież w działaniu” (akcja 1.2. Inicjatywy Młodzieżowe). Projekt, który studenci napisali całkowicie samodzielnie, otrzymał nazwę „Slavic Inspirations czyli Lech, Czech i Rus”. Dzięki pozyskanym funduszom, w ciągu dziesięciu miesięcy trwania programu (luty-grudzień 2013 r.), udało się zrealizować warsztaty, koncerty, wykłady, wystawy fotograficzne, grę miejską, „flash-moba” na opolskim rynku oraz liczne spotkania z ciekawymi ludźmi, m.in. podróżnikami. Ponieważ projekt skierowany był nie tylko do studentów, ale także do ludzi z wszystkich grup wiekowych, spotkał się z dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta i regionu oraz miejscowych instytucji. Organizatorzy odwiedzali ze swymi inicjatywami Dom Dziecka w Opolu, Miejską Bibliotekę Publiczną oraz szkoły w różnych miejscowościach województwa opolskiego. Niektóre wydarzenia miały miejsce także poza regionem - w Kłodzku, ponieważ w tam mieści się siedziba organizacji „Młode Wilki”, zaangażowanej w uzyskanie grantu.

Jednym z głównych celów projektu była właśnie popularyzacja kultury sąsiadów wśród mieszkańców Polski, przeciwdziałanie uprzedzeniom i negatywnym stereotypom, a także umocnienie pozytywnego postrzegania Rosji oraz Czech. Warto zwrócić uwagę na kilka inicjatyw i ich efekty. Uczestnicy „Slavic Inspirations” wzięli m.in. udział w warsztatach językowych, dzięki którym poznali podstawy czeskiego, rosyjskiego i ukraińskiego, a nawet mieli okazję próbować swoich sił w rozmowach z rodowitymi użytkownikami tych języków.

Spora część wydarzeń organizowanych w ramach projektu skierowana była do dzieci. By w przystępny sposób przybliżyć im kulturę omawianych krajów przeprowadzono m.in. warsztaty malowania matrioszek, w których wzięły udział dzieci ze Szkoły Podstawowej z Szalejowa Dolnego w okolicach Kłodzka. Przebywając w Opolu, wraz ze studentami Instytutu Sztuki UO i członkami koła naukowego, wykonały piękne, kolorowe matrioski. Następnym razem, już w swojej w szkole, tworzyli ukraińskie lalki żadnice. Natomiast w czasie organizowanych także w ramach projektu „Dni Ukraińskich”, tym razem studenci uczyli się jak robić ukraińskie lalki motanki z materiałów ze starych ubrań.

Bardzo istotne były także zajęcia w Domu Dziecka w Opolu. Członkowie Koła w każdy poniedziałek marca, kwietnia i maja odwiedzali jego podopiecznych, którym poprzez zabawy przybliżali wiedzę o czeskiej i rosyjskiej kulturze, a także o Unii Europejskiej. Dzięki temu dzieci dowiedziały się m.in. skąd wzięta się tak popularna matrioska, poznały informacje o Moskwie, Sankt-Petersburgu i innych miastach sąsiednich krajów. Pojawił się nawet pomysł stworzenia edukacyjnej gry planszowej, która w przystępny sposób uczyłaby o krajach środkowej i wschodniej Europy.

Wśród inicjatyw skierowanych do studentów wymienić warto konkursy poetycki i fotograficzny. Pierwszy z nich obejmował recytację poezji słowiańskiej oraz ocenę własnej twórczości uczestników. Brali w nim udział studenci z wielu ośrodków akademickich Polski, m.in. z Warszawy i Rzeszowa, a wiersze laureatów wydano w zbiorze „Słowiańskie inspiracje”. Natomiast konkurs fotograficzny prowadzony pod hasłem „Keep in touch with Ukraine” („W kontakcie z Ukrainą”) zaowocował wystawą ok. 70 zdjęć przesłanych przez uczestników, przedstawiających różne oblicza Ukrainy.

Oczywiście działalność młodych ludzi skupionych w Kole Naukowym Kultury Rosyjskiej Uniwersytetu Opolskiego nie ograniczyła się do realizacji omówionego projektu. Wśród licznych inicjatyw popularyzujących kulturę sąsiadów są coroczne wydarzenia – Wigilia Słowiańska, Maslenica i Stary Nowy Rok. W czasie pierwszej z nich uczestnicy mają okazję poznać wigilijne zwyczaje, tradycje i potrawy z różnych krajów słowiańskich, m.in. Czech, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Serbii czy Chorwacji. Maslenica, obchodzona w pierwszych miesiącach roku, to tydzień przed Wielkim Postem, będący świętem pożegnania zimy. Członkowie Koła świętują je w ciągu jednego wieczoru, na który zapraszają wszystkich zainteresowanych, a wśród nich także studentów z Rosji i Ukrainy. Wspólnie przygotowują wówczas bliny i inne tradycyjne dania, a następnie przybliżają tradycje obchodzenia tego święta w różnych krajach. Natomiast Stary Nowy Rok to Nowy Rok według kalendarza juliańskiego, świętowany w krajach byłego Imperium Rosyjskiego, w których cerkiew prawosławna nie przyjęła kalendarza gregoriańskiego. Studenci świętują ten dzień jako drugiego Sylwestra. W jednym z opolskich klubów tańczą, słuchają muzyki popularnej w krajach Europy wschodniej, a o północy, wznoszą toast szampanem.

Dzięki takim wydarzeniom, młodzi ludzie mają okazję poznać kulturę Rosji, Ukrainy, Białorusi i innych krajów, przy okazji dobrze się bawiąc i spędzając czas z przyjaciółmi.

Kreatywność młodych ludzi skupionych w podobnych organizacjach pozawala na ciągłe rozwijanie form działalności. Koło w najbliższej przyszłości planuje m.in. realizację grantu na dużą wystawę fotograficzną, pokazującą piękno i różnorodność ogromnej Federacji Rosyjskiej, udowadniającą, że ten kraj to nie tylko powszechnie kojarzone wieże Kremla, Plac Czerwony czy pałace Petersburga. W planach jest także organizacja Dni Kultury Białoruskiej.

Popularyzacja kultur sąsiadów w polskim społeczeństwie w dobie postępującej integracji europejskiej stanowi ważny element budowania wspólnej tożsamości

i poszukiwania wspólnych korzeni. Nie należy przy tym zapominać o narodach słowiańskich zamieszkujących na wschód od Polski. Nawet w obecnej, niełatwej sytuacji politycznej, szczególnie w stosunkach z Rosją, ważne jest udowodnienie, że kraj to nie tylko polityka państwa, ale przede wszystkim bogata kultura, tradycje i zamieszkujący w nim ludzie. Propagowanie wiedzy na ten temat to właśnie zadanie dla młodych ludzi. Nieobciążeni uprzedzeniami i negatywnymi doświadczeniami, dzięki kontaktom z rówieśnikami z sąsiednich krajów, mogą udowodniać, że niezależnie od relacji międzypaństwowych przyjazne kontakty ich mieszkańców zawsze są możliwe. Zaś budowanie porozumienia najłatwiej rozpocząć od wzajemnego poznawania swojej kultury, w czym organizacje takie jak Koło Naukowe Kultury Rosyjskiej odgrywają niebagatelną rolę.

KRYSTIAN WDOWIAK

Ikonografia św. Jana Nepomucena

Jednym z wielu popularnych świętych w sztuce barokowej krajów Korony Czeskiej był Jan Nepomucen. Urodził się on między 1346 a 1350 roku w miejscowości Nepomuk (południowo-zachodnie tereny Republiki Czeskiej). W młodości został notariuszem publicznym przy arcybiskupie praskim Janie Očce. W 1380 r. został wyświęcony na księdza, a rok później rozpoczął studia na wydziale prawa uniwersytetu praskiego. W latach 1382-1387 studiował w Padwie, gdzie uzyskał tytuł doktora prawa kanonicznego. 20 września 1389 r. przyjął funkcję wikariusza generalnego archidiecezji praskiej i znalazł się w kręgu arcybiskupa praskiego Jana z Jenštejna.



Johann Brokoff, Strącenie Jana Nepomucena
z Mostu Karola.

Płyta reliefowa z brązu na cokole pomnika św. Jana
z 1683 r. na Moście Karola w Pradze.

Źródło: <http://roztocze.it.home.pl/roztocze/texts/oso001.htm>

W 1393 r. w wyniku śmierci opata benedyktyńskiego w Kladrubach, Racka, wikariusz generalny zatwierdził jego następcę, Olena, co rozgniewało króla Wacława IV, i skończyło się śmiercią męczeńską Jana. Do aktu okrucieństwa doszło między 20 a 21 marca 1393 r. Po wielu godzinach torturowania, m.in. przypalania boków smolnym łuczywem, w godzinach wieczornych w pół martwego Jana wrzucono z Mostu Karola do rzeki Wełtawy w Pradze. Został on pochowany w kościele Świętego Krzyża Większego. Trzy lata później przeniesiono jego szczątki do katedry św. Wita. Przy wsparciu jezuitów, Jan Nepomucen został w 1721 roku beatyfikowany, a w 1729 r. kanonizowany.

Na przełomie XVII i XVIII w. zaczęły pojawiać się wizerunki przyszłego świętego. Analizując powstałe rzeźby i obrazy z terenów Śląska i Czech można zaobserwować wiele różnych typów ikonograficznych. W przypadku Hrabstwa Kłodzkiego najwięcej rzeźb powstało w typie kanonicznym (święty ubrany w strój kapłański, trzyma w rękach krucyfik i palmę męczeńską, a jego głowę otacza nimb z pięcioma gwiazdami; najczęściej wzrok postaci jest skierowany ku krucyfigsowi). Istnieją jednak różne warianty tego typu. W pierwszym, święty trzyma krucyfik w prawej ręce, a w lewej palmę męczeńską (taki wariant nazywany jest misjonarsko-jezuickim bądź kontrreformacyjno-apologetycznym), zaś w drugim, zamiast palmy męczeńskiej trzyma zamkniętą księgę, co charakteryzuje go jako nauczyciela. Idealnymi przykładami wizerunków świętego w typie kanonicznym są pomniki: w Bystrzycy Kłodzkiej, autorstwa Franza Karla Veita (1704 r.), w Świdnicy, umiejscowiony przy ratuszu (1718 r.) oraz we Wrocławiu, znajdujący się na Ostrowie Tumskim, wykonany przez Johanna Georga Urbansky'ego (1732 r.).

Główni propagatorzy wyniesienia Jana Nepomucena na ołtarze, jezuici, rozpowszechnili legendę, jakoby Jan zginął śmiercią męczeńską za niewyjawienie tajemnicy spowiedzi królowej Zofii (druga żona Wacława IV). Skutkiem było wykształcenie nowego typu ikonograficznego: postać świętego z palcem na ustach. Wyróżnić można dwa warianty tego typu. W pierwszym, gest jest skierowany w stronę widza, zaś w drugim – ku krucyfigsowi



Św. Jana Nepomucena w glorii promienistej.
Źródło: Bohuslao Balbino, *Vita B. Joannis Nepomuceni Martyris. Nunc Denuo Edita, Et Iconismis Praecipula Beati Acta Exhibentibus Illustrata*, [s.l.] 1729.



Pomnik Jana Nepomucena w Bystrzycy Kłodzkiej
Fot. K. Wdowiak

(np. pomnik przed kościołem Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Nysie z 1737 r.).

W ikonografii barokowej motyw umieszczenia świętego w chmurach, w otoczeniu aniołów i niebiańskiej glorii był bardzo rzadki. Należy zauważyć, że chmury oraz gwiazdzisty nimb był przeznaczony tylko do przedstawień Wniebowzięcia Marii. Motyw ten jest tematem kolejnego typu ikonograficznego: postać świętego w pozycji klęczącej, adorującego krucyfik. Podstawę tworzą skłębione chmury, czasami z głowami putt (sugestia sfery glorii pozaziemskiej). Przykładem jest pomnik przed kościołem św. Anny w Ząbkowicach Śląskich, z 1717 r.

Z okresu beatyfikacyjnego można wyróżnić kilka ważniejszych tematów ikonograficznych: „modlitwa przed krucyfiksem”, „spowiedź królowej Zofii”, „praski kanonik jako jałmużnik i opiekun ubogich”. W kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Wambierzycach w 1723 r. powstał ołtarz bł. Jana Nepomucena – obrońcy tajemnicy spowiedzi. Jest to stosunkowo późny przykład przedstawienia przyszłego świętego podczas modlitwy. W 1725 r. wydano w Augsburgu, ilustrowany żywot świętego, *Vita B. Joannis Nepomuceni Martyris* (najważniejsza publikacja procesowa) autorstwa Bohuslava Balbina – ilustracje wykonał Johann Adreas Pfeffel. Frontispis przedstawia Jana Nepomucena w glorii, jako słońce, a wokół niego dziewięciu świętych. Godnym uwagi jest ołtarz św. Jana Nepomucena znajdujący się w kościele parafialnym w Jaworze (lata 30. XVIII w.), który przedstawia scenę męczeństwa Jana i unoszących

się aniołów zabierających męczennika do nieba. Po bokach ołtarza umieszczono dwie rzeźby z krzyżami w rękach – św. Jana Nepomucena i Jana Sarkandra (zmarł śmiercią męczeńską za niewyjawienie tajemnicy spowiedzi barona Władysława Popiela Lobkovic, namiestnika Moraw). Trzy lata po kanonizacji powstał monumentalny ołtarz św. Jana, w kościele opackim w Henrykowie, w którym umieszczono relikwie świętego w postaci fragmentu języka. Natomiast w Dusznikach-Zdroju odnaleźć można wielofigurową kompozycję rzeźbiarską ukazującą strącenie św. Jana Nepomucena z Mostu Karola.

Kanonizacja św. Jana przyczyniła się do ożywienia działalności artystów. Rozpoczął się nowy rozdział w rozwoju ikonografii Jana Nepomucena, charakteryzujący się wzrostem liczby przedstawień świętego. Czeski męczennik stał się jednym z najpopularniejszych świętych tamtych czasów.

BIBLIOGRAFIA

Czechowicz B., *Niektóre aspekty pobożności Maryjnej i kultu św. Jana Nepomucena na Śląsku i terenach ościennych w XVII i XVIII w.*, [w:] *Religijność na polskich pograniczach w XVI-XVIII wieku*, red. D. Dolański, Zielona Góra 2005, s. 61-77.

Fiala J., *Temno, doba Koniášova*, Eman 2001.

Hochleitner J., *Św. Jan Nepomucen jako katolicki bohater kulturowy*, „Studia Etckie”, 11, 2009, s. 124-130.

Kalinowski K., *Rzeźba barokowa na Śląsku*, Warszawa 1986.

Knapiński R., *Przedstawienie św. Jana Nepomucena w sztukach plastycznych jako przykład ikonografii hagiograficznej*, [w:] *Imago narrat. Obraz jako komunikat w społeczeństwach europejskich*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2002, s. 111-135.

Krejčí K., *Praga: legenda i rzeczywistość*, Warszawa 1974.

Royt J., Vlnas V., *Barokowe śląskie niebo w Czechach i czeskie niebo na Śląsku*, [w:] *Śląsk, Perła w koronie czeskiej. Historia. Kultura. Sztuka*, red. M. Kapustka, J. Klípa, A. Koziel, Praga – Legnica 2007, s. 313-326.

Seib F., *Johannes von Nepomuk* [w:] *Neue Deutsche Biographie*, 10, Berlin 1974, s. 562.

Vlnas V., *Jan Nepomucký. Česká legenda*, Praha 1993.

KONSULTACJA

dr hab. Bogusław Czechowicz, prof. UO

Pomnik św. Jana Nepomucena we Wrocławiu.

Fot. M. Panuś



Kronika Instytutu Historii

opracowała BARBARA ŚLUSARCZYK

2015

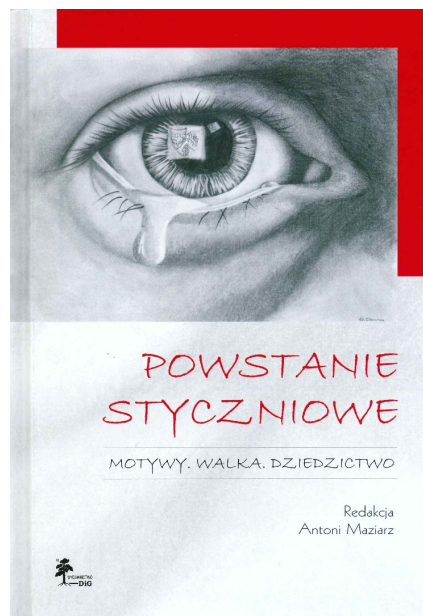
22 stycznia – konferencja naukowa „*Trudne życie z pamięcią czyli stacje odzyskanej obecności*” zorganizowana przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego oraz Archiwum Państwowe w Opolu pod patronatem opolskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Instytut Historii UO reprezentowali: **mgr Aleksandra Starczewska-Wojnar**, **mgr Beata Śliwińska**, **mgr Olgierd Kniejski**, **mgr Artur Dumnicki**, **mgr Danuta Ożarowska** oraz **Marek Panuś**.



21 stycznia – konferencja naukowa „*Rok 1945 na Śląsku*” zorganizowana przez Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Opolskiego. Referaty wygłosili **Marek Panuś** oraz **mgr Danuta Ożarowska**.



20 stycznia – promocja książki *Powstanie styczniowe. Motywy. Walka. Dziedzictwo* redakcji dra Antoniego Maziarza (Muzeum Uniwersytetu Opolskiego).



14 stycznia – sesja popularno-naukowa „*Tragedia Górnośląska w miejscowościach podopolskich – 1945*”, współorganizowana przez Instytut Historii UO i Wydział Teologiczny UO. W wydarzeniu uczestniczyli: **prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja**, **Rektor UO**, **prof. dr hab. Marek Masnyk**, **Prorektor UO**, **prof. dr hab. Barbara Kubis**, **dr Mariusz Patelski**, **dr Adriana Dawid** oraz **dr Antoni Maziarz**.



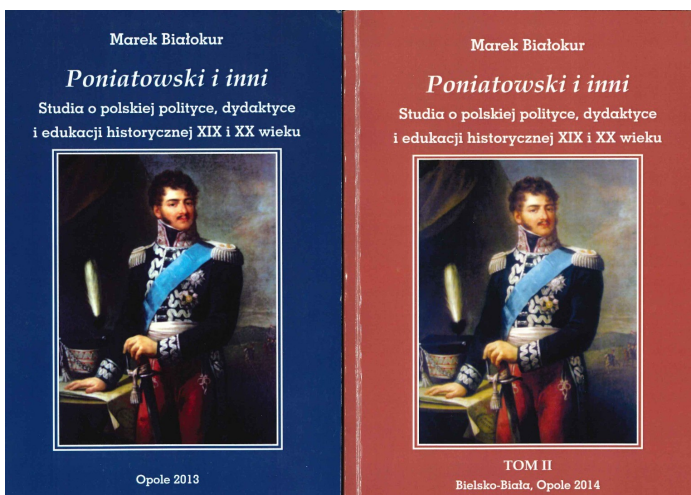
2014

18 grudnia – XI Opolskie Dni Kultury Średniowiecznej pt. *Porozmawiajmy o kobietach*. Referaty przedstawili: mgr **Katarzyna Szawan**, mgr **Joanna Heluszka**, mgr **Izabela Chat**, mgr **Damian Langner**, **Martina Mander**, mgr **Michał Smoliński**, mgr **Dariusz Brodziak** oraz mgr **Klaudia Wyleżół**.

9 grudnia – spotkanie w ramach SNBPIK z **prof. Zdzisławem Pentekiem** z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który wygłosił wykład „*Różne punkty widzenia wypraw krzyżowych – chrześcijaństwo i muzułmanie*”.



3 grudnia – spotkanie autorskie z **dr. Markiem Białokurem** poświęcone jego najnowszej książce *Poniatowski i inni. Rzecz o polskiej polityce, dydaktyce i edukacji historycznej XIX i XX wieku* (Muzeum UO).

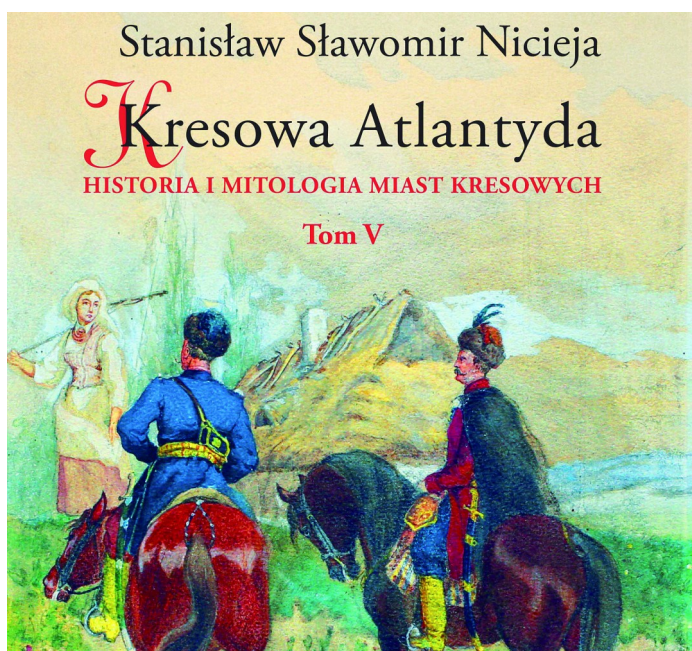


Grudzień – Rektor Uniwersytetu Opolskiego **prof. Stanisław Sławomir Nicieja** otrzymał nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego I stopnia za działalność

organizacyjną. W tym samym miesiącu wyróżniona została także **Aleksandra Morawiak**, która otrzymała stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

15 - 30 listopada – „*Obraz sąsiada w kulturze. Polacy – Rosjanie: wzajemna percepcja*” (Petersburg- Opole-Sokołowsko). Projekt realizowany w ramach programu polsko-rosyjskiej wymiany młodzieży, który odbył się przy współpracy Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego z Towarzystwem Miłośników Starożytności oraz Katedrą Historii Krajów Słowiańskich i Bałkańskich Wydziału Historii Uniwersytetu Państwowego w Petersburgu. Bezpośredni udział w projekcie wzięło łącznie 26 osób (studentów, doktorantów i pracowników naukowych). (Więcej w 11 numerze „HiStory”).

26 listopada – promocja książki **prof. dr hab. Stanisława S. Nicieji** pt. *Kresowa Atlantyda*, tom V (SCK).



24 listopada – konferencja naukowa „*Miasto, które nie upadło. Powstanie Warszawskie 1944*”. Instytut Historii reprezentowali: **dr hab. prof. UO Barbara Kubis**,

dr Marek Białokur oraz doktoranci i studenci: **mgr Bartosz Pawlak**, **mgr Bartosz Janczak**, **mgr Agata Matysiok**, **mgr Artur Dumnicki**, **mgr Kamila Świdzińska**, **mgr Patryk Frydel**, **mgr Iwona Cichoń** oraz **Magdalena Majkowska**.

19 listopada – spotkanie naukowe nawiązujące do 70. rocznicy ks. Josepha Wilperta (1857–1944), w którym udział wzięli: **prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja**, **Rektor UO** oraz **prof. zw. dr hab. Joanna Rostropowicz**.



18 listopada – sesja naukowa „Opolszczyzna a Łużyce na tle ogólnokrajowym. W 50-lecie zinstytucjonalizowanej współpracy” zorganizowana przez Instytut Historii UO, PIN Instytut Śląski w Opolu oraz Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie „Pro Lusatia”. Referat przedstawił **dr Mariusz Patelski**.

13 - 14 listopada – konferencja naukowa „Kobieta na Kresach. Znane i nieznanne – inicjatorki życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego w XIX i XX wieku”, współorganizowana przez Instytut Historii UO wraz z Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Wśród wykładowców reprezentujących nasz Instytut referaty przedstawili: **dr hab. prof. UO Barbara Kubis**, **dr hab. prof. UO Tomasz Ciesielski**, **dr Adriana Dawid** oraz **dr Mariusz Patelski**.

6 listopada – warsztaty archeologiczno-historyczne w Kocurach zorganizowane przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Kocury i Malichów „Brzozowa Dolinę” przy współpracy z SAKN. Wykłady wygłosili **dr Magdalena Przystańska-Pizarska** oraz **dr Mariusz Sawicki**.

28 października – spotkanie z redaktorem **Piotrem Zychowiczem** poświęcone jego najnowszej książce *Opcja niemiecka. Czyli jak polscy antykomuniści próbowali porozumieć się z Trzecią Rzeszą*. (W następnym, 13 numerze „HiStory” ukaże się wywiad z Piotrem Zychowiczem).

21 października – spotkanie z cyklu SNBPIK z **dr Piotrem Stankiem**, który wygłosił wykład pt. „Stefan Korboński - współtwórca Polskiego Państwa Podziemnego”.



20 października – studenci specjalności regionalnej dokumentacji archiwalno - konserwatorskiej II roku II cyklu Historii pod opieką dr Małgorzaty Świder wzięli udział w wyjeździe dydaktycznym na Stary Cmentarz Żydowski we Wrocławiu.





14 września - w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu studenci i doktoranci zrzeszeni w Studenckim Archeologicznym Kole Naukowym działającym przy Instytucie Historii UO przeprowadzili warsztaty archeologiczno-historyczne pod kierunkiem **dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej** w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa.



9 października – wybór zarządu Koła Naukowego Historyków UO. Stanowiska objęli: przewodnicząca - **mgr Barbara Ślusarczyk** (I dok), zastępca przewodniczącej - **Magdalena Opęchowska** (I SUM), skarbnik - **Aleksandra Morawiak** (II SUM), specjalista PR - **Krzysztof Wdowiak** (I SUM). Skład redakcji HiStory: **mgr Agnieszka Przelor** (I dok), **Marek Panuś** (I SUM).

14 - 28 lipca – studenci i doktoranci z Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego wraz z opiekunem - **dr Magdaleną Przysiężną-Pizarską**, odbyli praktyki zawodowe na stanowisku archeologicznym w mieście Staraya Russa.



24 września – współorganizowana przez IH międzynarodowa konferencja „Opawszczyzna między Morawami a Śląskiem - tożsamość regionu i jej przemiany” (Opawa). Wśród wykładowców reprezentujących nasz Instytut referaty przedstawili: **dr hab. prof. UO Tomasz Ciesielski** oraz **dr hab. prof. UO Bogusław Czechowicz**.

30 czerwca - 11 lipca – badania archeologiczne na terenie Czeskiej Republiki na stanowisku w Nesvěticach prowadzonych przez Petra Čecha z Instytutu Archeologii Republiki Czeskiej w Pradze.

21 września – studenci IH pod kierunkiem **dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej** przeprowadzili warsztaty archeologiczno-historyczne dla Stowarzyszenia Lokalnego Arkonia w ramach Byczyńskiego Dnia Historii.

Ilustracje i fotografie: Redakcja, materiały Instytutu Historii UO, www.uni.opole.pl



**Ogólnopolska Konferencja studencko - doktorancka "Cultura Animi"
w ramach XXIII Dni Kultury Antycznej i III Dni Kultury Nowożytnej (23.03.2015)**

Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

serdecznie zaprasza studentów i doktorantów na ogólnopolską konferencję organizowaną w ramach „Cultura Animi”. XXIII Dni Kultury Antycznej i III Dni Kultury Nowożytnej (23 – 25 marca 2015 r.)

Konferencja będzie podzielona na dwie sesje: antyczną i nowożytną. Tematyka referatów powinna być związana przede wszystkim z szeroko rozumianą historią kultury wymienionych wyżej epok (kultura materialna, duchowa, polityczna, artystyczna). Przedmiotem dyskusji będą jednak także ich pogranicza. Poza częścią naukową zapraszamy także na organizowane przez nas wydarzenia kulturalne, m.in. warsztaty poświęcone rekonstrukcji dawnego tańca. Udział w konferencji jest bezpłatny, nie zapewniamy noclegów i wyżywienia.

Czas przewidziany na wygłoszenie referatów to 20 minut.

Wszystkich chętnych prosimy o nadsyłanie formularzy zgłoszeniowych wraz z abstraktem do 27 lutego na adres mailowy: cultura.animi.opole@gmail.com

Zastrzegamy sobie prawo do selekcji nadsyłanych tematów. Informację o zakwalifikowaniu referatu prześlemy najpóźniej do 10 marca.

Serdecznie zapraszamy!
Komitet Organizacyjny